

ZAKOŃCZENIE

Walka między upodobaniem a oporem: oczekiwanie Boga, który zebrze o naszą miłość

Julián Carrón*

W ten sposób w historii rozpoczęła się bitwa między miłością Boga, który nigdy nie przestaje poszukiwać człowieka, a niechęcią człowieka; jest to bitwa między preferencją a oporem, upodobaniem Boga a oporem stawianym przez człowieka; bitwa między samym sobą a tajemniczą miarą, która objawiła się w historii narodu. „Adekwatnym kryterium działania człowieka jest Bóg [...]. Tymczasem od samego początku usiłuje on wynaturzyć swój obraz stworzenia uczynionego «na podobieństwo» Boga, usiłuje zorganizować sobie życie według swojej miary, która w mniej lub bardziej przebiegłych formach nie jest niczym innym jak reaktywnością chwili, niezależnie od tego, czy jest nastrojem, instynktem czy też opinią [...]. Powszechne kłamstwo na poziomie świadomości jest pokusą także w tym małym narodzie, który Bóg sobie wybrał, jednak tam manifestuje się ono w bardziej dramatyczny sposób, jako bitwa między *samym sobą* a tajemniczą miarą: jak gdyby człowiek musiał podążać drogą, zawierając się całkowicie czemuś, co nie odpowiada żadnej ludzkiej mierze, i odnaleźć radość dopiero wtedy, gdy jej się zawierzy; [jakież pokój, kiedy się zawieramy!], ale zazwyczaj [tak nie jest:] jest trud, opór i bunt”¹.

W obliczu tego nieprzejednanego uporu człowieka Bóg jest „zmuszony” ukazać swoje wnętrze pełne miłości i miłosierdzia. Właśnie tak jak wy, rodzice, jak matka wobec uporu dziecka: albo porządnie mu wleje, albo musi wydobyć całe pokłady swojej matczynej miłości. Mimo tego, że lud trwa w swoim uporze, Bóg nie jest w stanie go opuścić. [...]

Wydawałoby się, że klęska jest całkowita. Ale „Bóg nigdy nie ponosi klęski – mówi papież Benedykt XVI. – Albo dokładniej: na początku Bóg zawsze ponosi klęskę, pozwala zaistnieć wolności człowieka, a ona wciąż mówi «nie». Ale fantazja Boga, kreatywna »

* Z książeczki Rekolekcji Bractwa Comunione e Liberazione 2016

© 2016 Bractwa Comunione e Liberazione na teksty J. Carróna „Miłością odwieczną ukochałem cię, ulitowałem się nad twoją nicością”.

» moc Jego miłości jest większa od ludzkiego «nie». Wraz z każdym ludzkim «nie» uwalnia się nowy wymiar Jego miłości, a On znajduje nową drogę, lepszą, by urzeczywistnić swoje «tak» dla człowieka, jego historii i stworzenia²².

Nawet w tym momencie Bóg nie odstępował od swojego Przymierza. Podbija stawkę. „Bóg nigdy nie jest pokonany – stwierdza ówczesny kardynał Ratzinger – a Jego obietnice nie przestają obowiązywać wraz z ludzkimi porażkami, przeciwnie, stają się jeszcze większe, tak jak miłość jest tym większa, im bardziej potrzebuje jej ten, kogo kochamy”²³. Jest to zasadnicza kwestia, która burzy naszą logikę. My przerzucamy na Boga nasze porażki oraz kryteria sukcesu i porażki. „Ale Ja jestem Bogiem, nie człowiekiem” – powtarza nam. Jest „Kimś Innym”, nie jest powieleniem nas. Bóg jest inny, różni się od nas. Bóg jest Bogiem. Dlatego wciąż zaczyna na nowo przy pomocy nowych działań i nigdy nie przestaje wychodzić do nas z inicjatywą, ponieważ nie jest przywiązany do tego, co my nazwalibyśmy „sukcesem”. Bóg nie mierzy skuteczności swojej inicjatywy przy pomocy tego metra, ponieważ punkt źródłowy Jego zapału jest całkowicie inny: jest nim Jego wnętrze, a nie nasze porażki. Gdyż – mimo iż człowiek mówi Mu „nie”, mimo iż jego odpowiedź zawsze będzie nieadekwatna – On nigdy nie przestaje go poszukiwać. Jak mówi papież Franciszek: „Niestrudzenie przechodzi i powraca na ludzkie place, aż do godziny jedenastej, by zaproponować swoje zaproszenie miłości”²⁴. [...]

„O to właśnie tu chodzi: Bóg wzruszył się naszą nicością. I nie tylko: Bóg wzruszył się naszą zdradą, naszym nieokrzesanym ubóstwem, zapominającym i skłonnym do zdrady, naszą nędzą. Bóg wzruszył się naszą nędzą, co jest czymś więcej nawet niż wzruszeniem naszą nicością. «Ulitowałem się nad twoją nicością, ulitowałem się nad twoją nienawiścią względem Mnie. Wzruszyłem się, ponieważ ty mnie nienawidzisz», jak ojciec i matka, którzy płaczą wzruszeni nienawiścią dziecka. Nie płaczą dlatego, że coś ich dotknęło, ale płaczą ze wzruszenia, czyli jest to płacz całkowicie zdeterminowany przez pragnienie dobra dziecka, jego przeznaczenia: aby dziecko się zmieniło, z powodu jego przeznaczenia; aby się uratowało. Jest to współczucie, litość, cierpienie. Ulitował się nade mną, który byłem taki zapominający i nędzny. Jeśli nasze życie jest zwyczajne, pomimo tego, co otrzymaliśmy trudno jest nam odnaleźć w ciągu dnia jakieś szczególne grzechy, ale *grzechem* jest nędza rozproszenia i zapomnienia; grzechem jest nędza tego, że wszystko co czynimy nie staje się nowością i nie rozbłyska nową jutrzenką: pozostawiamy to nieprzezroczyście, tak jak się pojawia; nie poruszając nikogo, ale i nie powierzając go blaskowi Bytu”²⁵.

To jest więc źródło naszej pewności: „Ulitował się nade mną i nad moją nicością, i wybrał mnie. Wybrał mnie, ponieważ ulitował się nade mną; wybrał mnie, ponieważ wzruszył się moją nędzą! Tym, co określa oddanie, z jakim Tajemnica – najwyższa Tajemnica i Tajemnica tego człowieka, którym jest Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem – tym, co określa oddanie się nam tej Tajemnicy, oddanie, z jakim Tajemnica stwarza świat i przebacza człowiekowi jego nędzę – przebacza mu i bierze go w ramiona, właśnie takiego, jakim jest; obejmuje go nędznego i odpychającego – jest uczuciem, jest jak uczucie; jest wzruszeniem, zawiera w sobie wzruszenie. Właśnie ta obserwacja wywyższa macierzyństwo Boga”²⁶. [...]

Powiedzcie mi, czy potrzebujemy czegoś pilniej od tego, od takiego spojrzenia na nas. Poprzez nie Bóg pragnie wzbudzić nasze „tak”. Dlatego Simone Weil mówiła: „Bóg cze- »

» ka cierpliwie, abym wreszcie zgodziła się Go kochać. Bóg czeka jak żebrak, który stoi w milczeniu i bez ruchu przed kimś, kto może dać Mu kawałek chleba. Czas jest tym czekaniem. Czas to czekanie na Boga, który żebrze o naszą miłość⁷⁷. Możemy na to odpowiedzieć słowami piosenki, którą zaśpiewaliśmy na początku: „Wiem, czym jesteś dla mnie, niech się dzieje, co chce, ja czekam na ciebie”⁷⁸.

¹L. Giussani, *Alla ricerca del volto umano*, Bur, Milano 2007, s. 33.

²Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. z Episkopatem Szwajcarii*, 7 listopada 2006 (por. „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1/2007, s. 27).

³J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Patrzeć na Chrystusa*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2005, s. 48.

⁴Franciszek, *Przemówienie podczas spotkania z amerykańskim episkopatem*, katedra św. Mateusza Apostoła, Waszyngton D.C., USA, 23 września 2015.

⁵L. Giussani, *Czy można tak żyć?*, Kraków 2009, s. 334-335.

⁶Por. tamże, s. 335-336.

⁷S. Weil, *Świadomość nadprzyrodzona. Wybór myśli*, Warszawa 1996, s. 179.

⁸*Haja o que houver*, słowa i muzyka: P.A. Magalhães: „Haja o que houver eu estou aqui, / haja o que houver espero por ti; / volta no vento, ó meu amor, / volta depressa, por favor. // Há quanto tempo já esqueci / porque fiquei longe de ti; / cada momento é pior, / volta no vento por favor. // *Eu sei quem és para mim / haja o que houver espero por ti. // Há quanto tempo já esqueci... // Eu sei quem és para mim...*” („Niech się dzieje to, co chce, ja jestem tutaj, niech się dzieje, co chce, czekam na ciebie; miłości moja, powróć z wiatrem, wróć prędko, proszę. Od dawna nie potrafię już sobie przypomnieć, dlaczego postanowiłem cię zosawić; wraz z każdą upływającą chwilą jest coraz gorzej, powróć z wiatrem, proszę. Wiem, czym jesteś dla mnie, niech się dzieje, co chce, czekam na ciebie. Od dawna nie potrafię już sobie przypomnieć... Wiem, czym jesteś dla mnie...”).